

SPOTKANIE ZE SŁOWEM

Z Ewangelii według świętego Jana:

Jezus powiedział do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli».

Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakże Ty możesz mówić: „Wolni będziecie?”»

Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn pozostaje na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie ma w was miejsca dla mojej nauki. Co Ja widziałem u mego Ojca, to głoszę; wy czynicie to, co usłyszeliście od waszego ojca».

J 8, 31-38

SPOTKANIE ZE SŁOWEM

#1 „Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście [...] uczniami”

Świat kryteriów i osiągnięć.

Żeby wystartować w igrzyskach, sportowiec musi osiągnąć minimum. Żeby zdać egzamin, trzeba uzyskać określoną liczbę punktów. Nawet żeby przejść na emeryturę, trzeba spełnić pewne wymagania.

Ale żeby być uczniem Jezusa, nie trzeba zbierać podpisów, przyjść na określoną liczbę nabożeństw, odpowiedzieć na ileś pytań sprawdzających wiedzę religijną czy mieścić się w limicie popełnianych grzechów. Ale nie tylko nie trzeba – również nie wystarczy.

Chrześcijaństwo to stała bliskość Boga, ufność, przywiązanie, wierność, gotowość... Miłości nie da się zmierzyć.

J 8, 31-38

SPOTKANIE ZE SŁOWEM

#2 „prawda was wyzwoli”

Skoro potrzebujemy prawdy do wolności, to jest w nas coś, co na tę wolność nie pozwala. Gdybyśmy nie znali pełnej prawdy, a mimo tego posiadali wolność, oznaczałoby to, że informacja ta nie ma dla nas większego znaczenia. Większość ludzi nie zna twierdzenia Hahna-Banacha, a mimo to może być szczęśliwa.

Nie mamy wolności, ponieważ prawda, której nam brakuje, dotyczy istotnej części naszego życia. Jakieś miejsce naszego spojrzenia na siebie budowane jest na kłamstwie – i nawet nie musi to być nasza wina.

Odkrywając siebie (również z pomocą drugiej osoby), mamy szansę dostrzec to miejsce. To zaboli, ale może uzdrowić i przybliżyć do szczęścia. I doczesnego, i wiecznego.

Czy jestem gotowy podjąć ryzyko bólu, który pozwoli mi na większe dobro?

J 8, 31-38

SPOTKANIE ZE SŁOWEM

#3 „Jesteśmy potomstwem Abrahama [...] Wiem, że jesteście”

Jesteśmy potomkami zacnych władców, wybitnych wodzów, bohaterskich żołnierzy. Tylko co z tego?

Jesteśmy dziedzicami o tyle, o ile przejmujemy coś z dziedzictwa tych, którzy byli przed nami. Bez tego nie możemy mówić o wspólnej tożsamości, bo nie ma w nas nic, co o tożsamości stanowi.

Judasz był uczniem Jezusa. Nie stał się apostołem.

Święty Paweł nie był uczniem Jezusa. Był prześladowcą uczniów. Ponieważ przyjął Boga, stał się apostołem.

Czyim jestem potomkiem? Ile jest we mnie ucznia, apostoła, świętego? Co mam wspólnego z tymi, których pragnę naśladować?

J 8, 31-38

SPOTKANIE ZE SŁOWEM

#4 „Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni”

Czy człowiek religijny może być prawdziwie wolny?

Chrześcijanin zobowiązany jest do przestrzegania prawa, które ma to do siebie, że w wielu miejscach ogranicza możliwości wyboru. Chrześcijanin zobowiązany jest do praktyk religijnych, a im bliżej chce być Boga, tym goręcej zachęca się go do poświęcania czasu na modlitwę. Chrześcijanin zobowiązany jest do miłości bliźniego, a ta wymaga ciągłego dawania z siebie, czyli korzystania z mniejszej ilości dóbr. Łatwo byłoby powiedzieć, że na pójście za Jezusem zdecydowaliśmy się w wolności, więc nie ma podstaw, by narzekać, że nam jej brakuje, ale byłoby potwierdzenie, że wybraliśmy niewolę.

Wolności nie daje jednak prawo. Nie dają praktyki religijne. Nie dają nawet czyny miłości bliźniego. To tylko otoczka, sposoby, jakie mogą nas prowadzić do Jezusa.

Nie wyzwolimy się sami, nawet przy użyciu największych świętości. Wolność to dar samego Jezusa. Wolni jesteśmy dzięki miłości.

J 8, 31-38

SPOTKANIE ZE SŁOWEM

#5 „nie ma w was miejsca”

Spotykamy ludzi doskonale uporządkowanych. Można odnieść wrażenie, że nic ich nie może zaskoczyć. Mają precyzyjnie zaplanowany czas na pracę, dla rodziny, na zainteresowania czy różne formy osobistego rozwoju, a ich zasady postępowania uwzględniają wszystkie możliwe (i niemożliwe) do zaistnienia sytuacje.

Ludzie tak doskonale urządzeni, że w ich życie nie da się włożyć szpilki. Kiedy pojawia się w ich życiu choroba, nieszczęście czy choćby niespodziewany gość, świat się wali.

Co nowego zmieściłoby się w moim życiu?

J 8, 31-38